

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłka 5 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztów. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek, 5 lutego.

Imiona: Rzymsk.-kat. Dziś: Agaty Panny. Jutro:
Doroty Panny. — Gr.-kat.: Dziś: Kłymenta. Jutro: 24.
Kenyi Prep. — Słowiańskie: Dziś: Dobrochny. Jutro:
Bohdana.

Wschód słońca 7:31, zachód 4:59.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do
Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowca
6:15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 3:30; do Stry-
ja 11:30; do Ławoczno 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora
8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6—; do Rawy 7:25;
11:35 (co niedziel); do Belzca 10:45; do Stanisławowa
5:58, do Husiatyna 9:10.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka o-
twarta codziennie od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz
poniedziałku), od 9—11 nadto we wtorki i piątek od 3—5, w niedziel.
11—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
1 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muze-
um Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godzinach przedpo-
łudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz niedziel) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4 — 7 z wyjątkiem sobót. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w poniedział-
ki, srody i piątki 10—1. Biblioteka Towarz. Szewczenki
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta
codziennie 5 — 7 popoł. w niedzielę i święta 10 — 12
w poł.

Wystawy stałe. Wystawy zbiorowe w To-
warzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemy-
słowe) codz. od g. 10—4. Otwarta 60 h., w niedziel. 30 h.

Odczyty i wykłady. Powsz. Wykłady Uniw.
prof. dr. St. Zakrzewski „Dzieje Polski, Sprawy kozackie“,
zakł. fizycz. Uniw. Długosza 8 o g. 7 w. — W Tow. pra-
wniczym (Teatralna 13 drzwi 14) pogadanka dr. Al. Doliń-
skiego „O spółkach z ograniczoną poręką“ o g. 6 i pół w.
— W Tow. przyrodników im. Kopernika odczyty prof. dr.
Zubera i p. K. Reissowej o g. 6 w. w zakł. chem. Uniw.
Długosza 6.

Widowiska i zabawy. Wieczorek Tow. Bratn.
Pom. chrześc. pomocników gospodn. szynk. w Domu Na-
rodnym o g. 9 w.

Teatr miejski. Dziś o godz. 7 „Walkiria“, opera
w 3 aktach R. Wagnera.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Monachium. (Tel. wł.) „Ks. Bülow w „Münch.
Neueste Nachr.“ zaprzecza kategorycznie rozsiewanej
wiadomości o rzekomej zmianie prawa wyborczego do
parlamentu Rzeszy niemieckiej.

Berlin. (Tel. wł.) W sprawie wyborów ściślejszych do
parlamentu Rzeszy podnieść należy, że we wszystkich okrę-
gach górno-śląskich liberali postanowili popierać centrum
przeciw Polakom mimo, że na Dolnym Śląsku centrum
zwalczało prawie wszędzie liberałów.

Również słychać, że centrum popierać będzie na
prezesa nowego parlamentu Rzeszy hr. Hertlinga.

Bamberg (w Bawarii). (B. Wolfa). Tutejsze dzien-
niki ogłosiły list arcybiskupa do katolickiego duchowień-
stwa, w którym arcybiskup — wobec doniesienia pism,
jakoby kierownictwo centrum poleciło przy ściślejszych
wyborach głosować na socjalistów — oświadcza, iż ze
względu na stanowisko socjalistów wobec państwa, ko-
ścioła i religii wykluczoną jest rzeczą, aby katolicy,
a zwłaszcza katolickie duchowieństwo mogło przy wy-
borach ściślejszych pośrednio lub bezpośrednio popierać
socjalistów.

Berlin. (B. Wolfa). Przy ściślejszych wyborach
w okręgu Kłajpeda-Heydekrug wybrany narodowo-liberal-
ny kandydat przeciw konserwatystom.

W okręgu Randow-Greifenhagen wybrany konser-
watysta większością kilku tysięcy głosów przeciw dotych-
czasowemu posłowi socjaliście.

W Pinneberg wybrany kandydat wolnomyślny
większością 4000 głosów.

W Güstrow wybrany większością 3000 głosów
konserwatysta przeciw socjaliście.

W Rostocku wybrany narodowy liberal przeciw
dotychczasowemu posłowi socjalistycznemu.

W Parchim wybrany dotychczasowy poseł z wol-
nomyślnego zjednoczenia większością kilku tysięcy gło-
sów przeciw konserwatystom.

W Hagenow wybrany dziki liberal przeciw dotych-
czasowemu konserwatystom.

W Szwerynie przeszedł konserwatysta przeciw so-
cjaliście.

W Malchin-Waren wybrany dotychczasowy poseł
konserwatywny przeciw socjaliście.

W Meklemburgu przeszedł dotychczasowy poseł
z partii państwowej przeciw socjaliście.

W Holzminden zwyciężył dotychczasowy poseł ze
zjednoczenia ekonomicznego większością kilku tysięcy
głosów. Kandydat socjalistyczny nie przeszedł.

W Osnabrück wybrany Bitte z centum.

W Spirze zapewniony wybór socjalno-demokraty
Erhardta.

W Kaiserslautern do godziny 10 wieczór otrzymał
Roesicke ze związku rolników większość 1000 głosów.

W Gemmrigheim otrzymał do g. 10 wiecz. cen-
trowiec Spindler większością 100 głosów.

W Lauden-Neustadt wybrany Schellhorn, nar-
liberal.

W Zweibrücken wybrany centr. Goekring.

W Bielefeld do 10 wiecz. socjalista Sewerin otrzy-
mał 15.028 a b. minister handlu Möller (nar. liberal)
14.058 głosów. Wybór Sewerina zdaje się być zape-
wniony.

W Bayreuth wybrany narodowy liberal Hagen.

W Würzburgu wybrany centrowiec Koller.

W Immenstadt wybrany centrowiec Schmidt.

Monachium. (TBK.) „Münchener Neueste Nach-
richten“ ogłaszają oświadczenie arcybiskupa monachij-
skiego Steina, że nie miesza się do spraw wyborczych
i nic nie wie o wydanym hasle wyborczym, za które
odpowiedzialność musi spaść na tych którzy je wydali.
Arcybiskup oświadcza, że ze względów zasadniczych,
monarchicznych i religijnych należałoby bardzo ubolewać,
gdyby hasło obecne rzeczywiście było wypełnione.

Zatarg japońsko-amerykański.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.“ zamieszcza
interview z pewnym czynnym politykiem francuskim
w sprawie zatargu amerykańsko-japońskiego. Dyplomata
ów oświadczył, że w Japonii istnieje przemożne stronn-
ictwo, dążące do wojny z Ameryką. Rząd japoński stoi
przed alternatywą: albo rewolucja w kraju, albo wojna
z Ameryką. Tem się tłumaczy zbrojenie się Japonii, jak-
że się rozpoczęło zaraz po zakończeniu wojny z Rosją.

Jednakże zdaniem owego dyplomaty do wojny nie
przyjdzie prędzej, dopóki nie zostanie wykończony kanał
panamski, Ameryka bowiem wie dobrze o tem, że
nie sprostałaby na razie atakowi Japonii, cała bowiem
flota amerykańska skoncentrowana jest na Oceanie Atlan-
tyckim. Dlatego też prezydent Roosevelt pójdzie w kon-
cesjach dla Japonii do możliwie najdalszych granic.

Z drugiej zaś strony również i w Ameryce jest
silne stronnictwo, które nie chce ścierpieć wyzywającego
tonu Japonii.

Należy więc przeczekać, który z obu wpływów
w Stanach Zjednoczonych weźmie górę.

Dyplomata, interviewowany przez dziennik wiedeń-
ski, przychylił się do zapatrywania, że Roosevelt swoją
polityką pokojową odniesie zwycięstwo.

Tokio. (TBK.) Znaczenie, przypisywane w Amery-

7)

CONAN DOYLE

TRZEJ KORESPONDENCI

Tłum. z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy.)

— To karygodne. Skończy się na tem, że będzie-
my musieli dźwigać sami własne cebry aż do Char-
tumu.

— Mniejsza o to, mój chłopcze, główna rzecz,
żeby był z tego artykuł. Już widzę tytuły: „Napa-
d na linię komunikacyjną“, „Zmordowanie inżyniera brytań-
skiego“, „Atak na kolumnę prasy“. Pyszne będzie, co?
— Ciekawym, jaki też będzie wiersz następny —
rzekł Anerley.

— „Nasz specjalny ranny!“ — zawołał Scott,
padając w tył, na plecy. — Nic się nie stało — do-
dał, podnosząc się; — to tylko kolano. Zaczyna się
robić duszno. Wyznaję, że myśl o tym tylnym pokoju
w klubie literackim uśmiesza mi się coraz bardziej.

— Mam ze sobą dyachyl.

— Przyda się później.

— Zbliżają się.

— Mam wyśmienity rewolwer, tylko że niesie
dyabelnie wysoko. Celuję zawsze w palce u nóg, jeśli
chcę pobudzić czyjeś trawienie. O Boże, dyabli wzięli
nasz kociol!

Z brzękiem i świstem przeleciała kula Remingtona
przez kociol, a obłok dymu, sycząc, wzbił się z ogni-
ska. Ze skał spadł na dół dziki okrzyk.

— Ci idyoci myślą, że nas zdmuchną. Teraz
wpadną tu napewno i na nas przyjdzie kolej działania.
Macie rewolwer, Anerley?

— Mam tylko dubeltówkę na ptaki.

— Rozważny człowieku! To najlepsza w świecie
broń do takiej roboty. A jakie naboje?

— Takiego kalibru, jak na łabędzie.

— Doskonale. A ja dźwigam ze sobą ten pistolet
o dwóch lufach z nabojami ołowianymi.

— Są środki i sposoby — rzekł Scott. — Kon-
wencya genewska nie obejmuje pierwszej katarakty. Ła-
two jest..

— Poczekajno chwilę — zawołał Mortimer, na-
stawiając swoje szkła. — Zdaje mi się, że teraz nad-
chodzi.

— O godzinie — rzekł Scott, wyjmując zega-
rek — siedemnaście minut pod czwartą, punktualnie.

Anerley leżał za wielbłądem, wpatrzony z zaję-
ciem, graniczącym z ekstazą, na przeciwległe skały. Tu
i owdzie rozwłóczył się obłoczek dymu, ale atakujących
cienia nawet nikt dostrzedz nie mógł. Dla Anerleya było
coś piekielnego, budzącego trwogę, w tych ludziach nie-
widzialnych, wytrwałych, którzy z każdą minutą zbliżali
się do nich. Słyszał ich krzyk, gdy pękł kociol, a nie-
zwłocznie potem, olbrzymi głos jakiś ryknął coś, co
zniewoliło Scotta do wzruszenia ramionami.

— Niech nas najpierw schwytają — rzekł, a Aner-
ley pomyślał, że lepiej będzie dla jego nerwów, gdy
nie zażąda przetłumaczenia owego okrzyku.

Strzelanina się rozpoczęła w odległości kilkuset
yardów, co uniemożliwiło dziennikarzom odpowiadanie,
wobec tego, że mieli lżejszą broń. Gdyby napastnicy
trzymali się w dalszym ciągu na tej linii, napastowani
musieliby albo zdecydować się na beznadziejną wycie-

czkę, albo próbować ukryć się po za ostrokoł, w na-
dziei, że może odgłos strzałów sprowadzi pomoc.

Na szczęście wszakże dla nich, Afrykańczyk nigdy
nie postępuje rozumnie w utarczce, a pierwotny jego
instynkt, dążący do spotkania się z wrogiem oko w oko,
jest zawsze taki silny, iż zwycięży zmysł strategiczny.
Nadciągali zatem i teraz pierwszy raz Anerley ujrzał
twarz, spoglądającą na nich z poza skały. Była to wiel-
ka męska głowa, o silnie rozwiniętych szczękach, czy-
stego typu murzyńskiego; w uszach błyszczały srebrne
świecidla. Mężczyzna podniósł z za skały wielkie ramię
i pogroził mu, potrząsając Remingtonem.

— Czy mam strzelić? — spytał Anerley.

— Nie, nie, to jeszcze za daleko; strzał wasz
rozproszy się na wszystkie strony.

— Malowniczy hultaj — zauważył Scott. — Mor-
timer, nie mógłbyś go zdjąć kodakiem? O, jest i
drugi!

Brunatny Arab, o kształtnych rysach, z czarną
spiczastą brodą, wyglądał z poza drugiego głazu. Miał
na głowie zielony turban hadżiego, a na obliczu jego
malowało się wielkie nerwowe podniecenie fanatyka re-
ligijnego.

— Jest ich widać cała pstrokata gromada —
rzekł Scott.

— Ostatni, to prawdziwy wojowniczy Baggara —
zauważył Mortimer. — Niebezpieczny to człowiek.

— Wygląda na dobrego łotra. Jeszcze jeden mu-
rzyn!

(C. d. n.)

ce japońskiej aferze w Kalifornii, wywołuje tu zdziwienie. Kierujący mężowie oświadczają, że między państwami, z którymi Japonia mogłaby przyjąć do wojny, Stany Zjednoczone Ameryki północnej zajmują ostatnie miejsce.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że akcja Roosevelta jest wyłożona w tym kierunku, aby przeciwdziałać wzrostowi nienawiści narodowej, prawa przybyszów japońskich zabezpieczyć.

Mimo to rząd amerykański liczy się z możliwością konfliktu i buduje stałe fortyfikacje na wyspach Hawajskich i Filipińskich.

W obecnej chwili wojna dla Japonii równałaby się samobójstwu. W każdym razie nastąpi obecnie okres naprężenia stosunków z Japonią, który znajduje odbicie w polemikach dziennikarskich.

Szczególny rewanz.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że car Mikołaj II przysłał arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi kolekcję kilkuset gatunków konserw, gdyż arcyksiążę Ferdynand interesował się kwestią, w jaki sposób zaopatrywano armię rosyjską podczas wojny w Mandżurii.

Nadmienić należy, że przed kilku miesiącami cesarz Franciszek Józef I posłał carowi wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres uzbrojenia wojska w Austro-Węgrzech.

Car Mikołaj II w ten więc sposób zrewanżował się za zainteresowanie się, okazane jego armii.

Pan M. Wassilko w obronie hajdamaków.

Wiedeń. (TBK.) Jedna z tutejszych korespondencji lokalnych donosi: Były sekretarz klubu ruskiego Mikołaj Wassilko był wczoraj przeszło godzinę u ministra sprawiedliwości Kleina i z polecenia prezydium ruskiego stronnictwa we Lwowie, zaprotestował przeciw postępowaniu galicyjskich władz sądowych, oraz domagał się natychmiastowego(!) wypuszczenia studentów ruskich na wolność. Minister oświadczył, że ponieważ Izba radna lwowskiego sądu krajowego potwierdziła areszt, on stosownie do ustawy nie ma żadnego prawa zarządzania wypuszczenia na wolność, zarządzi jednakże, aby wstępne śledztwo było jak najszybciej ukończone.

Posłuchania.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz przyjął wczoraj przed południem na osobnej audyencji nowomianowanego marynarskiego attaché rosyjskiej ambasady porucznika Dāna. Po południu cesarz przyjął na osobnej audyencji nowomianowanego posła serbskiego Simicza i przyjął od niego papiery uwierzytelniające.

Mianowanie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora politechniki lwowskiej Wiktora Syniewskiego zwyczajnym profesorem.

Sprawy wspólne monarchii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że na sobotnich konferencyach w ministerstwie skarbu poruszono cały szereg spraw polityki kredytowej i polityki walutowej, wchodzących w zakres ugody. Ważne różnice pomiędzy rządami istnieją co do podatków konsumcyjnych, tudzież co do kwestyi, czy wspólność bankowa będzie zatrzymana i po roku 1910.

Co się zaś tyczy samej ugody, donosi „N. Fr. Presse“, że ważniejszym, aniżeli stanowisko czysto fachowo-techniczne, jest stanowisko polityczne, jakie zajmują oba rządy w kwestyi ugody.

Gabinet austriacki miał oświadczyć, że zdoła przeprowadzić jedynie polepszoną ugodę, to samo stanowisko zajmuje także rząd węgierski ze względu na koalicję.

Poinformowani politycy twierdzą, że rząd węgierski obecnie rozważać będzie tylko kwestye wojskowe, tak, że możliwą jest pewna łączność, jaka powstanie między ugodą a kwestyami wojskowymi.

Sejm chorwacki.

Budapeszt. (TBK.) Wedle wczorajszego doniesienia z Zagrzebia, spodziewano się tam spokojnego przebiegu wczorajszego posiedzenia Sejmu, gdyż najwybitniejsi członkowie opozycji byli nieobecni z powodu przypadających na wczoraj wyborów.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (TBK.) W Sejmie węgierskim prezydent ministrów Wekerle oznajmił o przyjęciu dymisji ministra sprawiedliwości Polonyiego i zamianowaniu ministrem sprawiedliwości dr. Günthera, poczem nowy minister Günther przedstawił się Sejmowi i oświadczył, że składa mandat do Sejmu i ponownie o niego ubiegać się będzie.

Następnie hr. Hadik zgłosił nagłą interpelację, w której zapytuje prezydenta ministrów, czy wiadomą mu jest wczorajsza uchwała serbskiego kongresu cerkiewnego, w której zarzucono patryarsze Brankowiczowi nadużycia pieniężne; co zamyśla uczynić w celu uczynienia zadość uchwale kongresu, który oświadczył, że Brankowicz nie jest godny piastowania nadal swego urzędu; tudzież, czy zamierza w interesie przywrócenia spokoju, oraz godności serbskiej cerkwi usunąć patryarchę Brankowicza.

Następnie załatwiono jeszcze kilka spraw nietykalności poselskiej. Wydano Słowaka Jehlicskę za mowy, wygłoszone w czasie ostatnich wyborów do Sejmu. W dyskusji nad wydaniem posła Jurygi (Słowaka), zarządzonego również za rzekome podburzanie na dwa lata więzienia, p. Szchitsak (Słowak) oświadczył się prze-

ciw wydaniu ze względu, że idzie tu o polityczne przesładowanie „par excellence“.

Prez. Justh przerywa mowcy i zagraża mu odebraniem głosu, gdyby w tym tonie mówił dalej.

P. Szchitsak dalej omawia zasadzenie Jurygi. Prezydent przerywa i powiada, że chodzi tu o wyrok już prawomocny.

P. Szchitsak apeluje do partyi niezawisłości, ażeby nie wydała Jurygi, gdyż chodzi tu o przestępstwo polityczne. Omawia politykę rządu względem narodowości niewęgierskich i prosi przynajmniej o polecenie Jurygi łasce monarchy. Większość powinna mieć przed oczyma, że chodzi o wyrok tendencyjny.

Prezydent Justh odbiera mowcy głos.

P. Szmercsanyi z partyi ludowej wskazuje na „haniebną działalność“ p. Jurygi w parlamencie.

Prez. Justh przywołuje go za ten wyraz do porządku.

Minister sprawiedliwości Günther zastrzega się przeciw temu, aby sądy węgierskie wydawały wyroki tendencyjne. Ministerstwo sprawiedliwości otacza naród słowacki miłością (!), jednakże z całą bezwzględnością występować będzie przeciw agitatorom.

Budapeszt. (TBK.) Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się dziś. Na porządku dziennym ciąg dalszy dyskusji nad kontyngentem rekrutów.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Organ partyi niezawisłych w ostry sposób komentuje wiadomość o utworzeniu nowego departamentu dla spraw węgierskich w austriackim prezydium rady ministeryalnej, widząc w tem agresywny charakter gabinetu austriackiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczorajsze dzienniki poranne przyniosły wiadomość, jakoby p. Hollo zamierzał wraz ze swoimi zwolennikami wystąpić z partyi niezawisłych. Po południu zaprzeczył temu stanowczo p. Hollo i jego przyjaciele.

Budapeszt. (Tel. wł.) Br. Schönbergerowa zaprotestowała przeciwko swojemu wydaleniu, wnosząc apelację do wyższej instancji i upoważniając równocześnie swego zastępcę prawnego do wniesienia skargi o oszczerstwo z powodu znanego komunikatu policyi, który ją stawia pod pręgierz opinii publicznej.

Walne zgromadzenie Banku austriacko-węgierskiego.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym XXIX walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów Banku austriacko-węgierskiego przyjęto znaczną większością do wiadomości sprawozdanie Rady generalnej i udzielono jej absolutoryum. Treść sprawozdania tego jest następująca: Już w poprzednim roku podkreślano znaczną poprawę ogólnych stosunków gospodarczych. Rozwój ten dokonywał się w dalszym ciągu w r. 1906. Silny prąd objawił się we wszystkich gałęziach życia zarobkowego.

Pomyślnie zniwaw zmocniły możność kupowania po stronie rolników i wpłynęły korzystnie na dawno już niewidziany rozwój przemysłu i handlu. Sprawozdanie stwierdza wzrost portfeli wekslowego, zaliczek na papiery wartościowe, pożyczek hipotecznych, obrotu depozytowego. — Obrót żyrowy osiągnął niebywałe dotąd zwiększenie.

Mimo niekorzystnych na zewnątrz stosunków procentowych, ochroniono targ pieniędzy w państwie przed niebezpieczeństwem wysokich kursów wekslowych. Obroty w dewizach i walutach również wzrosły. Pod względem polityki walutowej należy podnieść fakt, że z wycofanych w r. 1901 ostatnich not państwowych w końcu roku brakło jeszcze okragło 2,549.000 koron, których termin wykupu upływa 31 czerwca 1907.

W ten sposób rozpoczęty w roku 1868, niekorzystny dla targu pieniężnego, okres kursu przymusowego niewykupionych państwowych papierowych pieniędzy jest zakończony. Ogólne dochody w r. 1906 wynoszą o 9,749.000 koron więcej, aniżeli roku poprzedniego, wydatki wzrosły o 1,827.000 koron.

Po zamknięciu konta zysków i strat przysługuje obu zarządom państwowym udział w czystym zysku w kwocie 6,102.920 koron.

W myśl artykułu 102 statutów z dochodu rzeczywistego, osiągniętego z kapitału akcyjnego ponad 4 prc., przenosi się 10 prc., tj. 5,278.906 do funduszu rezerwowego, a 2 prc., tj. 255.781 kor. do funduszu pensyjnego. Czysty dochód, przypadający do podziału między akcyonaryuszów, daje dywidendę za r. ubiegły w kwocie 90 kor. 40 hal., z czego na II półrocze przypada resztulak kwota 62 kor. 40 hal.

W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiał dyrektor Zakładu kredytowego Blum i akcyonaryusz Fiedler, obaj chwalili działalność Banku, zwłaszcza jego politykę procentową. Fiedler zwrócił uwagę na mającą na najbliższym walnem zebraniu zapaść uchwałę o odnowieniu przywileju Banku i oświadczył, że mniejszość tylko wtedy zgodzi się na uchwałę Rady generalnej, jeżeli będą w pełni uwzględnione żądania mniejszości, dotyczące zwłaszcza zastępstwa jej interesów w Radzie generalnej.

Jeżeli życzeń tych większość akcyonaryuszów nie uwzględni, będą przedstawiciele mniejszości starać się przeprowadzić swe żądania w nowym parlamencie. Oświadczenie kierownictwa Banku — wywodził Fiedler — że język niemiecki według statutów i wewnętrznej instrukcji służbowej ma być używany, może zaszkodzić nawet interesom samego Banku.

Do rady generalnej wybrano ze strony austriackiej Schöllera i Schlumbergera, ze strony węgierskiej de Hallona.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Pomocnik woznego na urzędzie telegraficznym Suchanek sfałszował przekaz pocztowy na 800 kor. i usiłował go za pośrednictwem znajomego zrealizować w urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym, gdzie jednakże fałszerstwo spostrzeżono i przekazu nie wypłacono. Winnych policya aresztowała.

Walka z kościołem.

Paryż. (TBK.) Minister wyznań Briand wystosował do prefektów okólnik, z zawiadomieniem, iż burmistrzom nie wolno na własną rękę zawierać kontraktów co do oddawania kościołów na nabożeństwa, lecz muszą zawsze zasięgać uchwały rad miejskich.

Bukareszt. (TBK.) Rada miejska postanowiła nadać dwu najpiękniejszym ulicom w śródmieściu nazwy „ul. Wiedeńskiej“ i „ul. Luegera“.

Berlin. (TBK.) Wczoraj od godz. 9 rano padał tu znów silny śnieg.

Paryż. (TBK.) Król Edward przyjął wczoraj niemieckiego ambasadora w Paryżu ks. Radolina na prywatnym posłuchaniu, które trwało trzy kwadransy i miało charakter bardzo serdeczny.

Paryż. (TBK.) Prezydent Fallières z żoną wydali wczoraj śniadanie na cześć króla Edwarda angielskiego i królowej.

Z Rosyi i Zaboru.

Z zamętu.

Warszawa. (TBK.) Zastrzelono tu na giełdzie węglowej kupca Blite. Sprawca ujęty.

Łódź. (Tel. pryw.) Na drodze, prowadzącej ze stacyi Łódzkiej do Borzęcina, zastrzelono Józka Weintrauba, wiozącego towary i pieniądze. Napastnicy zabrali nieco towarów i skrzynkę z pieniędzmi i zbiegli.

Sosnowiec. (Tel. pryw.) 5 rabusiów napadło na kasyera „Huty Katarzyny“ i groźbą brownigów wymusiło na nim wydanie 6000 rubli, które niósł ze sobą. Dokonawszy rabunku, bandyci umknęli.

Moskwa. (Tel. wł.) Ludowa postępową gazetą „Narodnyj Put“ została zawieszona. Naczelnik miasta zamierza rozpocząć przesładowanie innych dzienników przez cały okres przedwyborczy.

Odesa. (Tel. wł.) Napady na przechodniów trwają dalej. Uzbrojona samoobrona żydowska walczy wciąż z chuliganami. Aresztowani żydzi oddawani są pod sąd wojenny.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (TBK.) „Ruś“ donosi, że wybory w gubernii kazańskiej wypadły na korzyść opozycji.

Petersburg. (Tel. wł.) Na zgromadzeniu grupy żydowsko-narodowej b. poseł do Dumy, Winawer, wystąpił ostro przeciwko syonistom, którzy bronią ciasno pojętych interesów partyjnych, podczas gdy grupa żydowsko-narodowa musi postępować wspólnie z ludem rosyjskim, domaga się narodowego rozwoju narodu żydowskiego i w sprawach politycznych sprzymierza się z kadetami.

Moskwa. (Tel. wł.) Po cofnięciu przeciwnego ustawom rozporządzenia gubernatora wyborcy urządzili ponownie zgromadzenia, jednakże bez skutku, ponieważ policya je rozwiązała.

Petersburg. (Pet. Ag.) Hr. Hayden, wybitny członek stronnictwa pokojowego odrodzenia, przepadł przy wyborach mężów zaufania w swym okręgu wyborczym w Pskowie.

W Charkowie przepadł profesor Kowalewski, pokonany przez październikowca. Ogólny obraz wyborów jest jeszcze dziś niejasny i na razie byłoby przedwczesnym wyciągać z niego wnioski.

Pogrzeb Mendelejewa.

Petersburg. (TBK.) Car Mikołaj polecił, ażeby pogrzeb Mendelejewa odbył się na koszt państwa.

Głosy ruskie.

Szpalty ruskich pism zapełnione są w ostatnich dniach, co łatwo jest zrozumieć, artykułami w sprawie ostatnich zajęć i masowych aresztowań ekscedentów.

Artykuły te dają każdemu bezstronnemu czytelnikowi obraz pojęć etycznych i poczucia sprawiedliwości w sferach „reprezentantów“ społeczeństwa ruskiego. Ta odrębna etyka przebiega nie tylko w ocenie samego faktu napadu na uniwersytet, który prawie cała prasa ruska uważa za objaw zupełnie naturalny i uzasadniony, ale także w stanowisku, jakie zajęła wobec toczącego się przeciwko uczestnikom napadu śledztwa karnego.

W głowach polityków i prowodyrów ruskich pomieścić się nie może, że napad i wandalistyczne zniszczenie polskiego uniwersytetu, że pobicie bezbronnego profesora może zasługiwać na karę, że instytucja, mająca na celu wymiar sprawiedliwości i obronę porządku publicznego, może przeciwko sprawcom takich zajęć wystąpić bez jakichś postronnych wpływów.

Prasa ruska więc doszukuje się tych wpływów na wszystkie strony. Organ narodowiecki „Dilo“ twierdzi, że „lwowska prokuratura państwa i cała lwowska „Temida“ z ul. Batorego stoi pod bezpośrednim wpływem lwowskiej polskiej szowinistycznej prasy i cała jest na usługach galicyjskiego Stolykina, hr. A. Potockiego z pod „kawek“ i długim śledczym aresztem oraz ewentualnem zasadzeniem na karę chce wedle recepty „Sło-

wa Polskiego“ się postrach na społeczeństwo ruskie, które i tak bez terroru za mało reaguje na szowinistyczne wykrzyki galicyjsko-polskich przewódców. Ogólnie znana jest rzeczą we Lwowie, że aresztowanie naszych akademików i śledztwo przeciw nim nastąpiło na wyraźne polecenie namiestnika Potockiego“. Innego trochę zdania jest organ metropolity Szeptyckiego „Ruslan“ który stwierdza na podstawie wiadomości z kompetentnych źródeł, że „Eksk. namiestnik nie wywierał żadnego wpływu ani na przebieg śledztwa, ani na sposób przeprowadzenia aresztowania“, a całą „winę“ przypisuje „Słowu Polskiemu“.

„Chytróść“ polska występuje w całej pełni w artykułach „Diła“, którego zdaniem „jednym z głównych motywów aresztowania i zatrzymania w więzieniu śledczym studentów ruskich było to, aby na czas kampanii wyborczej co najlepszych agitatorów za pośrednictwem młodzieży pozamykać i w ten sposób choć trochę spariżować akcję ze strony Rusinów“. „Diło“ wzywa zatem społeczeństwo ruskie do jaknajintensywniejszej akcji politycznej, aby w ten sposób na jawny „terror“ z góry odpowiedzieć stosowną akcją. „Zasada: „actio est par reactioni“ — woła organ narodowiecki — ma zastosowanie nie tylko w fizyce, ale i w stosunkach społeczno-politycznych“.

Z tego rozumowania „Diła“ wynika więc chyba to, że Polacy albo sami spłądowali uniwersytet a potem obwinili o to Rusinów, albo przynajmniej z ukartowanym z góry planem podsunęli im tę myśl, aby mieć później jakiś pozór do aresztowania niebezpiecznych dla nich agitatorów.

Aresztowania młodzieży, której — wedle zapewnień „Diła“ — dotychczasowy tok procesu nie wykazuje żadnych obciążających okoliczności, były, zdaniem organów ruskich, zupełnie zbyteczne, gdyż młodzież ruska byłaby się sama zgłosiła do sądu. Tak twierdzi „Diło“, sędzia śledczy jednak może na razie prowadzić śledztwo tylko z temi 70 osobami, które policja i żandarmeria zdołały przychwycić, a napróżno oczekuje dobrowolnego zgłoszenia się, co więcej, nawet odszukać nie może reszty obwinionych, którzy po wypuszczeniu ich na wolną stopę przez policję, bezzwłocznie się gdzieś poulatniali.

Nie można pominąć stanowiska profesorów Rusinów. Otóż, jak podaje „Diło“, obecni na zgromadzeniu gremium profesorów uniwersytetu dr. Aleksander Kolesa i dr. Cyryl Studziński „otwarci i stanowczo stanęli w obronie praw ruskiej młodzieży i ruskiego języka. Omawiając zajęcia na uniwersytecie z dnia 23 stycznia, wskazali na przyczyny niezadowolenia i rozgoryczenia ruskiej młodzieży, zaznaczyli, że celem, do którego dąży ruska młodzież i ruskie społeczeństwo, nie jest dalsza utrakwizacja (II) obecnego lwowskiego, ale stworzenie samoistnego ruskiego uniwersytetu, oświadczyli dalej, że lwowski uniwersytet dopóty nie jest i nie może być polskim (?!), dopóki istnieją na nim ruskie katedry, ruscy profesorowie i blisko tyśiąc (???) ruskiej młodzieży, i żądali od grona profesorów enuncjacji na korzyść utworzenia odrębnego ruskiego uniwersytetu, tudzież zniesienia na czas, dopóki nie wejdzie w życie ruski uniwersytet, wszystkich rozporządzeń, które ograniczają prawa (?!!) języka ruskiego w wewnętrznym i zewnętrznym urzędowaniu“. Jak dalej zaznacza „Diło“, z tem stanowiskiem zsolidaryzowali się inni profesorowie Rusini, którzy bawili wówczas we Lwowie i zamierzali w tej mierze po odbyciu odrębnego zebrania w dniu 31 stycznia wydać enuncjację do młodzieży ruskiej, nie ogłosili jej jednak z powodu masowych aresztowań ruskiej młodzieży.

Rola profesorów Rusinów wobec aktów gwałtu, zorganizowanych przez ruskich studentów, staje się coraz bardziej przejrzystą.

NA MARGINESIE.

Wizyta.

Przed oknem moim wyrósł klon
Potężny, okazały.
Ściągnął mu liście: mróz i szron,
Konary się zostały...
Jak skielec czarny, rzuca cień
Na ściany mej sadyby
I wśród najbliższych wiatru tchnień
W zamglone puka szyby...

„Puk, puk“, do okna... — „Któż to? — kto
Chce gościć w mej kwaterze?
Proszę!... wszak ceremonie są
Zbyteczne w naszej sferze...“
— „Troska, znajoma z dawnych lat
I przyjaciółka stara“...
Odkąd przyszedłem na ten świat,
Odwiedza mnie ta mara.

— „Witam! Cóż słychać? Jak się masz?“
Na krześle się rozsiada,
Zmarszczoną zwraca ku mnie twarz
I gada, gada, gada...
Siłą okrutnych swoich rąk
Zgryzoty me wywleka.
Mistrzynią jest w sprawianiu mąk
I w udrażnianiu człeka.

— Smutny-ś? na nudy dam ci lek...
Zaręczam, że pomoże.
Tam, gdzie wiatr w tuman zmienia śnieg,
Przechadzka po ugorze...

Gdy pragniesz mieć odporną moc,
Nic tak nie krzepi ducha,
Jak ciemna i burzliwa noc,
Gdy hula zawierucha...“

Ścisnęła mi kurczowo dłoń
Zabrała mnie w niewolę,
Porwała w czarną nocy toń,
Ponośla w śnieżne poie.
Jak gdyby ją ogarnął szal,
Gdzie wiatr ze śniegiem siece,
Ugania, pędzi w lot i w cwał
I mnie za sobą wlecze...

Wróciłem wreszcie na swój próg
Z gonitwy bez wytchnienia...
Ta podróż mnie zwała z nóg,
Nie dając ukojenia.
Jak chory ptak, zmęczony duch
Pociechy w księgach szuka...
A suchy klon, ten Troski druh,
Znów w okno moje puka...

KAZET.

Wiadomości bieżące.

Spobstrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 4 lutego b.r.:

Godzina (Czas lwowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. z pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	738.3	— 2.0	E.3			
2 popoł.	739.4	— 1.5	SE.3	0.0	— 1.0	— 3.2
9 wiecz.	740.0	— 2.9	SE.1			

Uwaga: Pogoda przy pochmurnem niebie.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Wiadomości. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie:
W okolicach niżej położonych mgła; na wyżynach silniejsze lub silniejsze wiatry, zimno.

— **Ruch kolejowy.** Ruch ogólny na szlaku Dolina-Wygoda podjęto na nowo dnia 4 lutego pociągami nr. 1952.

Nieograniczony ruch ogólny między Kołomyją a Stefanówką podjęto na nowo dnia 4 bm. pociągami nr. 3951, wobec tego od 4 lutego począwszy odbywać się będzie na tym szlaku prawidłowy ruch pociągów.

— **Mianowania.** Minister skarbu zamianował w etacie technicznej kontroli skarbowej kontrolorów: Stanisława Dąbrowskiego i Jana Siebolda, starszymi kontrolorami.

Franciszek Michałowski, rządowo-upoważniony inżynier budowy, z siedzibą urzędową w Rzeszowie, złożył przepisana przysięgę.

— **Z uniwersytetu.** P. Dawid Spindel, koncypient adwokacki, rodem z Kałusza, w Galicyi, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Z akademii weterynaryj.** P. Władysław Pietraszko, rodem z Cięciny, w Galicyi, otrzymał w tutejszej akademii weterynaryj dyplom lekarza weterynaryjnego.

— **Legitymacje tramwajowe.** Jakże posiadają urzędnicy i funkcjonariusze gminy, tudzież nauczyciele i nauczycielki szkół miejskich, dotychczas ważne tylko na tramwaj konny, uprawniają obecnie, w myśl powziętej przez komisję elektryczną uchwały, także i do jazdy tramwajem elektrycznym. Uchwała ta obowiązuje już na miesiąc luty.

— **Wydalania z granic państwa „sprzymierzonego“.** Rząd księstwa Reuss wydalil rzekomo z powodu wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu ze swych granic wszystkich Chorwatów. Tak samo postąpił rząd księstwa Sachsen-Meiningen z zamieszkałymi w tem księstwie Czechami.

— **Tutejszy „Tagblat“ żargonowy** przechodzi wszelką dozwoloną miarę w beśsilnej zresztą irytacji, że radca szkolny p. prof. Sternbach chce przy pomocy przełożenia zboru żydowskiego we Lwowie zaprowadzić jakiś ład i porządek w nauce religii żydowskiej, nie pytając się przedtem syjonistów o radę. Za taki „występek“ mianuje „Tagblat“ profesora Sternbacha (dosłownie): zdradca, hultajem, odszczepieńcem, nieczym intrygantem, zbrodniarzem religijnym itp. Przy tem zachęca „Tagblat“ do formalnego powstania przeciw podobnym jak Sternbach „zbrodniarzom“, aby sobie zapamiętali, że nie wolno igrzać ze syjonistami, bo do ostatniej kropli będą bronili swoich świętości; niech ich zatem nikt nie sprowadza, są oni bowiem silniejsi od lwów, a niebezpieczniejsi od tygrysów. Tak pisze „Tagblat“ w swym numerze z dnia 3 lutego 1907 r.

Ludmer.

— **Ruski ruch przedwyborczy.** We Lwowie odbył się zjazd mężów zaufania partyi staroruskiej, przybyłych z powiatów sądowych: Sokal-Brody-Zborów-Radziechów-Załoźce-Mosty-Wielkie-Kopatyn. Po przeprowadzonej dyskusji postanowiono popierać kandydaturę dr. Dymitra Markowa na posła do Rady państwa, a dr. L. Dyakowskiego na jego zastępcę. W Sanoku odbył się zjazd organizatorów polsko-ruskiego okręgu wyborczego: Dukla-Rymanów-Sanok-Lisko-Ustrzyki. Wyłoniła się tam kandydatura radcy sąd. Kuryłowicza na posła do parlamentu i parocha ks. Romana Czajkowskiego na zastępcę; ewentualnie na zastępcę upatrzony jest radca sąd. Jarosław Łepki.

Na zborach partyi narodowieckiej w Brzeżanach wybrano szerszy i ściślejszy komitet przedwyborczy, w którym jest reprezentowanych 28 gmin tego powiatu. Na czele organizacji stanął paroch O. Korol. Dalsze zbory organizacyjne odbyły się we wsiach powiatów tłumackiego i przemyskiego.

Z dotychczasowego przebiegu szeroko rozgałęzionej, ruskiej akcji przedwyborczej okazuje się, że komitety organizacyjne nigdzie nie występują z kandydaturami dotychczasowych ruskich posłów do parlamentu. Wyłaniają się kandydatury ludzi nowych, należących do inteligencji, która stanowi tylko drobny procent ludności ruskiej. Pretendują o mandaty do parlamentu głównie ci, którzy brali udział w wiecowej agitacji w sprawie reformy wyborczej.

— **Bal marszałkowski.** Wspaniałość balów marszałkowskich, uświęcona tradycją, zajaśniała w świetnej pełni na balu przedwczorajszym. Pierwszy, „oficyalny“ bal; wydano setki zaproszeń, wszystkie salony, jasne i piękne salony gmachu sejmowego obleżone gośćmi. Jest rzeczą niemożliwą wyliczyć chociażby najwybitniejsze osobistości, które były na balu przedwczorajszym. Książęta kościoła, posłowie, wybitni reprezentanci literatury i sztuki, dygnitarze wszelkiego rodzaju, reprezentanci wszystkich władz, generalicy, wszystko to ogromnym, barwnym tłumem snulo się przy dźwiękach muzyki. Toalety pań jaśniały przepychem, trzebawy znawcy ze studiami u Wortha na wyliczanie szczegółów.

Witał swych niezliczonych gości p. marszałek z synową, która wystąpiła w roli gospodyni. Zupełnie już rano, bo około godziny ósmej nie gasły jeszcze światła w marszałkowskich salonach. Zabawa zaczynała dopiero... wchodzić w pełnię.

— **Bez komentarzy!** O niedzielnym wiecu narodowym w sprawie żmudy działwy poznańskiej pisze „Głos“, organ „polskiej“ partyi socjalistycznej, w ten sposób:

„Narodowe kiwanie palcem w bucie odbyło się w niedzielę po „dwunastówce“ w sali ratuszowej. Z powodu odwilży, a stąd utrudnionego spaceru po Akademickiej, zebrała się całkiem pokaźna liczba eleganckich pań i panów. Obecnych było kilku posłów, na razie na nieograniczonym urlopie: pp. Głabiński, Merunowicz, Małachowski — nadto rajcy pp. Ciuchciński, Getritz itp.

Po wybraniu komitetu z 15 osób, który ma się udać do Ligi pomocy przemysłowej o adresy firm pruskich, zebrano na poczekaniu 1 kor. 80 hal. na pieczętę dla komitetu zbierania składek, poczem w urczystym nastroju „Wiec Narodowy“ rozwiązano — albowiem była godzina pół do 2 i było niebezpieczeństwo wystygnięcia narodowego, krajowego obiadu.“

Cóż wobec tego mówić o wrogu nam prasie niemieckiej, kiedy tzw. polska prasa ośmiela się w ten sposób pisać o wiecu, w którym wzięło udział obywatelstwo polskie wszelkich odcieni i stronnictw politycznych? Ale prawda, pp. socjaliści nie mieli czasu być na wiecu, bo w czasie tym urządzali „pokrzywdzonym Rusinom“ manifestację przed gmachem więzienia.

— „Diło“ martwi się z powodu wyniku klasyfikacji w ruskim gimnazjum w Tarnopolu. Klasyfikacja dała wynik bardzo ujemny. Winę formalnego zdziśiatkowania uczniów przypisuje „Diło“ nie ich własnemu niedbalstwu, czy lenistwu, lecz „fatalnemu składowi grona nauczycielskiego i nieumiejętnemu kierownictwu zakładu“. Ciekawem jest, kto tu winien i czy terror idzie z góry, czy też „Diło“ daje się użyć za narzędzie pajdokratycznego terroru z dołu. A może i to nowa „krzywdą“ ze strony Polaków.

— **Po napadzie na uniwersytet.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„W niektórych dziennikach pojawiła się wiadomość, jakoby w sobotę odbyto w sali ruskiego „Sokoła“ „ogólno-akademickie“ zebranie w sprawie aresztowania „studentów uniwersytetu“ i jakoby imieniem ogółu akademickiego wezwano Jego Magnificencję p. Rektora do ustąpienia, wyrażono wiele pogard i potępień dla czynników, od których w pewnej mierze zależy załatwienie napadu, dokonanego na uniwersytet w d. 23 stycznia.

Pominąwszy treść rezolucji, uważamy za konieczne stwierdzić, że wiec ten zwolął żywiły rusko-socjalistyczno-syonistyczne, zgrupowane w „Bratniej Pomocy“ słuchaczy Politechniki, osławionej „Sekcji zakordonowców“ i innych podobnych stowarzyszeniach, z pominięciem wszystkich polskich towarzystw akademickich. Wszelkie te zatem „uchwały“, powzięte pod przewodnictwem wymienionej „Bratniej Pomocy Słuchaczy Politechniki“, nie mają dla ogółu polskiej młodzieży żadnej wagi moralnej. O ile zaś chodzi o stanowisko tej ostatniej wobec J. M. Rektora i Senatu naszego uniwersytetu, to wyraziła je jasno manifestacja 26 stycznia.

Za Wydział „Czytelnicy Akademickiej“: Stanisław Widomski przewodniczący; Stanisław Brzostowski i Czesław Mączyński za sekretarzy.“

* * *

W kołach politycznych ruskich — jak donosi „Ruslan“ — zastanawiano się nad tem, jakie mają zająć stanowisko w sprawie aresztowań. Myślano nad wysłaniem deputacyi do przedstawicieli władz krajowych, zastanawiano jednak tej myśli, a to dlatego, że sprawa jest już oddana sądowi. „jak niemniej i dlatego — pisze „Ruslan“ — że w obecnej sytuacji wysyłanie deputacyi z naszej strony mogłoby być uważane za poniżenie.“ Poradzono sobie inaczej. Oto postanowiono odnieść się do ministra sprawiedliwości ze skargą na „wyjątkowe, sprzeciwiające się ustawom traktowanie tej sprawy“. Politycy ruscy mają w zanadrzu zawsze uniwersalny środek — kłamstwo.

— **Pomnik Kościuszki w Waszyngtonie.** W artykule

„Roosevelt i pomniki Kościuski”, pomieszczonym we wczorajszym numerze popołudniowym, donieśliśmy, że pierwsza nagroda wedle powszechnej opinii przypadnie autorowi pomnika, którego szkic, nadesłany ze Lwowa, nosi motto „Za wolność na obu półkulach”, a autor dotąd sędziom konkursowym nie jest wiadomy. Otóż jesteśmy w możności zdradzić to „incognito”. Z przyjemnością donosimy, że twórcą projektu, który tak podobał się Rooseveltowi, jest lwowianin, artysta-rzeźbiarz p. Antoni Popiel, twórca kolumny Mickiewicza we Lwowie. Jemu więc przypadnie pierwsza nagroda w kwocie tysiąca dolarów.

— **Z sali sądowej.** (Wyrok.) Szczepan Telenkiewicz, zawodowy złodziej, który wczoraj stał przed sądem, oskarżony o cały szereg kradzieży, został skazany w myśl werdyktu sędziów przysięgłych na 2 lata ciężkiego więzienia.

— **Samobójstwo.** W mieszkaniu własnym przy ul. Działyńskich l. 5, w nocy z 1 na 2 bm. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń, Kazimierz Przedździecki, słuchacz I roku tutejszej politechniki, rodem z Warszawy.

Przyczyną samobójstwa był rozstrój umysłowy.

Po stwierdzeniu śmierci samobójczej przez lekarza miejskiego, odstawił komisariat II dzielnicy zwłoki do kostnicy zakładu medycyny sądowej, celem przeprowadzenia obdukcji sądowo-lekarskiej.

— **Pociąg błyskawiczny ze Lwowa** najechał na stacyi Zimnawoda podurzędnika kolejowego Józefa Dubieńskiego, przechodzącego nieopatrznie przez tor. Dubieński został porwany pod koła i rozszarpany w strzępy.

— **Stalaktyty lwowskie.** Kto chce obserwować własnymi oczami, jak się tworzą i jak wyglądają stalaktyty w grotach wapiennych lub lodowych, może bezpłatnie mieć to pouczające zjawisko przyrody na każdej ulicy stołecznego miasta Lwowa. Prawie niema domu, gdzieby takie sople lodowe nie ozdabiały fasad w sposób wielce oryginalny i fantastyczny. Zwłaszcza polecamy uwagę między innymi dom przy ul. Brajerowskiej l. 6, gdzie z rynien na całej ich długości zwieszają się takie stalaktyty długości metra i więcej. Lecz obserwacje takie należy prowadzić w przyzwolonej odległości, aby nie narazić się na kalectwo, a może i śmierć, gdyż od czasu do czasu taki stalaktyt urywa się i spada.

Przewidział to dozorca owego domu i ogroził dom z obu stron, ale nie pomyślał nad tem, że tuż koło chodnika leżą wysokie wały śniegu, zgarniętego z całej szerokości ulicy i przechodzień nie ma możliwości obejść tego niebezpiecznego miejsca. Czyż nie lepiej byłoby te sople potrącać?

To samo dzieje się przy wielu innych domach. Do kogo właściwie należy nadzór nad tem, aby takie stalaktyty nie groziły przechodniom?

— **Czego już nie kradną we Lwowie?** Chyba wszystko, bo wczoraj n. p. przytrzymano czeladnika blacharskiego Abrahama Dorfa i handlarza Maksa Korunka, którzy wypatrzywszy, iż dom pod l. 38 przy ul. Słonecznej jest niezamieszkały, dostali się na dach i zaczęli rozbierać blachę cynkową. Czyż można się dziwić, że od czasu do czasu rozbijają komuś mieszkanie lub sklep, skoro w biały dzień poczynają już rozbierać domy!

LITERATURA I SZTUKA

Piśmiennictwo.

⊕ **Stefania Marsowa** „Listy do Ciebie”. W feljetonach „Przeglądu” spotykaliśmy to nazwisko pod wierszami pełnymi tęsknoty i wyrzutów i w urywkach prozą pisanych, w których dużo, dużo czuć było poezji.

Te drobne próby stezały w dłuższą nowelkę, która ma formę listów, pisanych „do niego”. W listach tych z konieczności opowiada się jemu, to o czem wiedzieć powinien doskonale, ale autorka musiała w ten, czy ów sposób wtajemniczyć nas w dzieje serca obojga. Użyła tedy wdzięcznej formy listów, czem musiała i trudności tej formy wziąć na barki. Ela wyszła za mąż za Romana i Romana tego nie kocha. Gdzieś nad morzem spotyka malarza, którego dawniej ceniła, jako artystę, a spotkawszy zaczęła cenić, jako człowieka. Cóż zwyczajniejszego jak takie spotkanie i taka miłość.

Są tam pewne akcesorya jakiś Władek i jakaś Anka, niejako dwa inne serca dla porównania. Opisuje nam tęskniącą Ela spacerować z nim i bez niego, oczekuje go w Wiedniu, maluje jego dziwną, mimozowatą duszę. Wreszcie wplata w opowieść epizod choroby męża, aby tem silniej zaznaczyć konflikt i niepokój swej duszy.

Oczekiwany Sten wraca na krótko do Wiednia. Zdobył nagrody, marzą o przyszłości. Ela chce jechać z nim daleko, ale to wszystko co przeżyła w Wiedniu w chwilach tęsknoty, w godzinach choroby męża, a w końcu to, co spostrzega u Stena swego — rodzaj zmęczenia i nudy — wszystko to, mówię, każe jej wątpić o szczęściu przyszlę, każe jej wybrać drogę zwykłą, pozostać przy ognisku domowym i pożegnać Stena.

Oto mniej więcej treść noweli, którą znamienią cechy godne uwagi. Cechy dodatnie, bo szczere, a przecież pewne oznaki naszej niemocy i trzeźwości. Problem takiej miłości wielokrotnie był opracowany, ale jakże różnie dawniej i teraz.

Dawniejsi autorowie mówili nam o tych uczuciach z zupełnym spokojem. Pasyja Stendhalowskich kobiet ogarniała je tak niepodzielnie, że żadnej nie mogło być wątpliwości, co do wyboru drogi. Nawet okoliczności

i ludzie zdawali się godzić z temi wyrokami wszechmocy miłości.

Teraz wraz z miłością powstaje uczucie winy. I ludzie albo idą za głosem serca, a potem całe życie się męczą wyrzutami, albo łamią własne życie, żeby tych wyrzutów nie słyszeć. I jedno i drugie znamienią brak żywiołowej siły. Wszechwładna Wenus w naszych czasach rodzi się z Minerwą, zanim strzałę wypuści. To cecha epoki i pani Stef. Marsowa musiała, jako dobra obserwatorka z tem się liczyć. Ale łącząc się z niemocą naszą, potrafiła zatracić inną strunę. Grzech ten niemocy usprawiedliwiła po kobiecemu z czułością wielką i wdziękiem. Ela, która tu jest symbolem kochającej kobiety nie dlatego tylko odrywa się od swego Stena, że się obawia widma bólu, że myśli o dziecku — ale raczej dlatego, że Stenowi może być mniej potrzebną, mniej piękną, mniej natchnioną pełną, niż dawniej. — A przytem Ela jest zanadto czuła i subtelna, żeby nie odczuć tego jutra każdej gwałtownej miłości.

Wreszcie Ela jest słaba i sam proces walki ją już nadszarpał. — Dawniej w pierwszych chwilach poznania była Ela tym jasnym promieniem, co szczęście przynosi, bo nie wiedziała o sobie, o uczuciach swoich, o grzechu. Dobrze jej było z tym chłopcem i dla artysty jej obecność była świętem. Ale nastąpiło rozstanie, ból tęsknoty i gorsza od tęsknoty świadomość. Wprawdzie Ela potrafi usprawiedliwić i uzasadnić niejako uczucia swoje, ale kiedyż to sprawiedliwość uspokoiła serce. Gdzie sprawiedliwość chodzi w parze z uczuciami? O tem autorka wie dobrze i pojmuje całą kruchość pociechy naukowej i filozoficznej. Od tej chwili, kiedy w uczucie wkłada się świadomość — wypędzony bywa człowiek z raju. Od tej chwili znika szczęście. Cóż tedy wybrać, czy zadowolenie, które da parę chwil dobrych, a potem straci w szeregi nieszczęśliwych, czy poświęcenie, które przecie zostawia nieskazany jeden kącik w życiu, w którym śnić można o szczęściu i tęsknić.

Gdyby pani St. Marsowa z obowiązków i litości wysnuła motywy, stałaby się nowelka budująca i słodka, ale motywy jej są inne, jak starałem się wykazać i w tem leży cała wartość noweli. Pani Ela woli tęsknić, niż posiadać. Pani Ela nie boi się nieszczęścia, raczej się boi niepełności, niedoskonałości szczęścia. Sen jej był złoty, przebudzenie może być gorzkie. Pierwszy uśmiech obiecywał niezgłębione szczęście, ale drugi trącił przesytem i pospolitością. Mającyla postać Eli, jak widmo szczęścia, ale zmienić się mogła w troskę i kłopot. To jest powód wyboru. Pani St. Marsowa jest trochę pesymistka, ale trafnie określiła dno serc ludzkich, ach aż nadto licznych. Boją się zbliżyć do tego, co im z oddali wydało się zaczarowanym zamkiem.

Pierwsza lepsza przeszkoda napelnia ich zmęczeniem i zniechęceniem. Żle to świadczy o współczesnych duszach. Ale ileż za to miejsca na poezję. Ta biedna Ela będzie tęskniła i smuciła się i nigdy już uśmiech lic jej nie rozjaśni. W wierności tej cała siła. W uczuciu niemocy cała poezja. Dać temu, który nas kochał nieskazany obraz szczęścia. Pożegnać go wtedy, kiedy płacze i nigdy nie wrócić. Pełną czarę od ust usunąć, żeby nie smak, ale tęsknotę na ustach zachować — a to współczesna poezja.

Możnaby mniemać, że życie szydzi z tych postanowień. Naturalnie autorka wcale nie myśli dawać nam sprawozdania z przeciętnego wypadku. Sama forma i rodzaj pisania świadczą o tem, że chodzi tylko o symbol, o problemat.

Temat noweli i sposób traktowania świadczy, że Przybyszewski nie jest obcy pani St. Marsowej. Tem najprzód, że sprawę uczuć człowieka za oś powieści wybrała, powtóre tem, że obok szczęścia, jak cień jego, widzi wyrzut sumienia. Ale potrafiła przecież temu wieczystemu rozstrojowi dać głębsze podstawy, niż wyrzut sumienia. Kroplą goryczy nowej zaprawiła to szczęście, pytając czy one trwałe, czy ono jest? I kto wie, czy nie lepiej, kiedy nas mija nasza radość, niż kiedy danem jest ją oglądać i niezaspokojoną tęsknotą patrzeć w twarz swojej radości.

Dr. Wacław Morawski.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 4 lutego. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 fl. płacono kor. 40— do 40⁶⁰.

Tendencja: ustalona.

Wiedeń, dn. 4 lutego. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 274⁷⁵. Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 284⁷⁵, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 258—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 252⁷⁵, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4- proc. 100—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 22⁷⁵, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 447—, Clary zł. —, m. k. 139⁵⁰, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 80—, Losy m. Krakowa 20 zł. 92—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 55—, Ofen 40 zł. 165—, Palfy 40 zł. m. 45 174⁵⁰, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 47—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28⁵⁰, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 56—, Saima 195— zł. m. kon. 83—, Pożyczka salcburska 168⁷⁵, zł. Tureckie oblig. prem.

kolej po fr. 168⁹⁰, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 497⁵⁰.

Frankfurt, dnia 4 lutego. Austr. kred. 216¹⁰, Laura 146⁷⁵, Disconto 186³⁰. Koleje państwowe —, Alpy —. Usposobienie: spokojne.

Berlin, d. 4 lutego. Banknoty austriackie 85 10, Spirytus —.

Paryż, d. 4 lutego. Trzy procentowa renta 95⁴⁰, mąka 30—.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 5 lutego. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 687²⁵ Akcje węgier. Zakładu kredyt. 835— Akcje Anglo banku 316— Akcje Unionbanku 592—, Akcje Landerbanku 471⁵⁰, Akcje Bankvereinu 570⁷⁵ Akcje Boden credit 1082—, Akcje gal. Banku hipot. 586— Akcje kolei państwowych 687²⁵, Akcje kolei południowej 166⁵⁰ Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbetnal 453⁵⁰, Akcje kolei półn. 5615—5635 Akcje kolei czern. 577— Akcje Alpy 622⁵⁰, Akcje Rima Muranyi 571⁷⁵, Akcje Prag. Tow. żel. 2658—2698 Akcje Fabryki broni 559—, Akcje tur. tyton. 427⁵⁰, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 654— Obl. węg. ind. 95⁷⁵, Renta majowa 99¹⁵ Austr. Renta koronowa 99²⁵ Węg. Renta koronowa 96⁰⁵, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98¹⁰, 4 proc. listy Banku hip. 97⁵⁰, płacono 4½ proc. listy Banku hipot. 100⁸⁵, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110⁷⁵, 4 proc. listy Banku kraj. 98— 4½ proc. listy Banku kraj. 102²⁰, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 99⁸⁰, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 97⁹⁵, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 96¹⁰, Losy tureckie 169²⁵, Marki 117⁵², Ruble 253—, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. — ros. 5 proc. pożyczka 1906 86⁶⁰.

Usposobienie słabe z powodu słabych notowań zagranicznych i niepewności sytuacji amerykańskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Konflikt między Japonią i Ameryką wywołał w sobotę osłabienie na targach niemieckich, jednakże wczoraj usposobienie się poprawiło wobec uspokajających wieści. Spadły jedynie papiery kolejowe zwłaszcza akcje kolei południowej wobec możliwości strajku na tej kolei, a także i akcje kolei państwowych. W południe nastąpiło znowu osłabienie tendencji i spadek kursów rosyjskich, spowodowany słabym notowaniem w Berlinie.

Znaczny spadek wykazały ponownie papiery kolejowe, między tymi akcje kolei północnej straciły 30 koron.

Berlin, d. 5 lutego. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 216¹⁰, Staatsbahn 146⁸⁰ Disconto Comandit 186— Berlin Tow. nandl. 173 10 Laura 244—, Bohumery 243⁶⁰ Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 216—, Kolej warsz.-wied. 130⁹⁰, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 154²⁵, Losy tureckie 145⁴⁰ Renta włoska —, Harpener kopalin węgla 221¹⁰, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje — Lombardy 32³⁰, Kolej Henry 148—, Niemiecki bank narodowy 137¹⁰, Kanada Preferred 180⁷⁵, Akcje żegluga hamburskiej 153¹⁰, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 288— 3½ proc. renta rosyjska z r. 1894 70²⁵, 3/8 proc. renta rosyjska 73²⁵ 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 81—, 4½ proc. renta rosyjska z r. 1905 91⁹⁰ Rheinische Stahlwerke 204⁵⁰, Gelsenkirchen 215⁶⁰.

Berlin, d. 5 lutego. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 216¹⁰, Staatsbahn 146⁸⁰, Lombardy 32³⁰, Disconto Comandit 186—, Ruble 216—.

Tendencja: słaba.

Frankfurt, d. 5 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 100³⁵, Austr. renta złota 100— Austr. akcje kredytowe 216²⁵, Staatsbahn 146⁷⁰, Lombardy 32³⁰, 4-proc. austr. renta koronowa 99⁴⁰.

Tendencja: ledwo stała.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 4 lutego. Pszenica na kwiecień 1907 r. od 7⁴² do 7⁴³, Pszenica na maj od — do — Pszenica na październik od 7⁷⁷ do 7⁷⁸, Żyto na kwiecień 1907 r. od 6⁷³ do 6⁷⁴, Żyto na październik od 6⁶⁹ do 6⁷⁰, Owies na kwiecień 1907 r. od 7³⁸ do 7³⁹, Owies na październik od 6⁵⁸ do 6⁵⁹, Kukurudza na sierpień 0— do 0—, kukurudza na lipiec od 5³⁵ do 5³⁶, kukurudza na maj 1907 od 5²⁰ do 5²¹, Rzepak na maj — do —, Rzepak na sierpień od 12⁹⁰ do 13—, Pogoda: taje.

O B Y T

powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 463, tom II-gi stron 463, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (heliografura).

Ażby uprzystępnic najszerzszemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6— **zniżyło na tylko 3— korony**, z przesyłką pocztową 3 korony 50 hal.

Skład główny w Administracji „Słowa Polskiego”, Lwów Chorażczyzna 17—19. Nabywać można również we wszystkich księgarniach.

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia” Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1²⁰.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160, K. 1⁵⁰.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300, K. 3⁶⁰.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475, K. 5⁵⁰.

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego”, we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.